

Oni z własnej woli nie odejdą



Jeśli jako wyborca Pawła Kukiza miałbym zastanawiać się, czy wziąć udział w II turze wyborów prezydenckich i na kogo głosować, to postawa tego „szeroko pojętego obozu rządzącego”, prezentowana w ostat-nich dniach kampanii powinna rozwiązać wszelkie wątpliwości. Obecna władza robi wszystko, aby utrzymać się przy korycie, przy którym tak naprawdę siedzi już od ponad 25 lat. Obrzydliwe manipulacje, których dopuszczają się Bronisław Komorowski, jego sztab i całe grono klakierów z „zaprzyjaźnionych telewizji”, przekraczają wszelkie granice.

Przykładem takiej manipulacji jest zagrywka, której byliśmy świadkami podczas debaty telewizyjnej, związana z ankietą na stronie MamPrawoWiedzieć.pl. W większości odpowiedzi w ankiecie widać, że w sprawie unijnej polityki klimatyczno-energetycznej Andrzej Duda twardo stoi na gruncie obrony interesów Polski i Śląska, że krytykuje unijną politykę w tym obszarze jako nieracjonalną i szkodliwą dla naszego kraju. Jedna z tych kilku odpowiedzi stoi w sprzeczności z pozostałymi. Nie wiadomo, czy to błąd ankietera czy ankietowanego. I tę jedną odpowiedź wykorzystano do mydlenia oczu wyborcom. Bronisław Komorowski wymachując wydrukiem fragmenciku tej ankiety zaatakował podczas debaty telewizyjnej Dudę, twierdząc, że rzekomo popiera on unijną politykę klimatycznoenergetyczną. Ręce opadają.

Pytam się, co robił prezydent Komorowski i Platforma Obywatelska, gdy unijni decydenci forsowali rozwiązania niszczące polski przemysł i polskie bezpieczeństwo energetyczne? Gdzie byli, gdy Unia fundowała nam drugi pakiet klimatyczny i Polska po raz kolejny została wyrolowana? Oni się na to wyrolowanie Polaków zgodzili! Bronisław Komorowski nawet nie kiwnął palcem w bucie, aby stanąć w obronie polskiego przemysłu i polskiej gospodarki.

Trzeba sobie zadać pytanie, gdzie był ten prezydent zgody i bezpieczeństwa, gdy trwały protesty na Śląsku? Otóż chował się w Pałacu. Nie chciał przyjechać na Śląsk, a do żon górników, które pojechały do Warszawy poprosić go o wsparcie, wysłał swoją małżonkę. Teraz przyjeżdża i składa kolejne puste obietnice. A po wyborach powie jak zwykle, że chciał, ale się nie da. Nie chcę, aby w wyborach prezydenckich zwyciężył ktoś taki.

Bronisław Komorowski to człowiek rządzącego od ćwierćwiecza establishmentu, którego jedynym celem jest trwanie przy korycie. Ten wianuszek sprzedajnych cele-brytów, który go otacza, jest tego wyraźnym symbolem. To nie są ludzie, którzy stracili pracę, to nie są ludzie, którzy musieli emigrować za chlebem. To odklejona od większości społeczeństwa „warszawka”, salon, który pasie się przy korycie władzy i załatwia z nim swoje interesy i interesiki nieprzerwanie od 25 lat. Na szczęście coraz więcej Polaków uświadamia sobie, że głosując na Komorowskiego, głosowaliby na ten warszawski salon, na Niesiołowskiego i Szejnfelda, na Lisa, na kumpli Zbycha i Rycha.

Ja pójdę zagłosować na Andrzeja Dudę. I nie traktuję tego jako wybór pomiędzy mniejszym, a większym złem, ale jako wybór pomiędzy przyzwoitym kandydatem Andrzejem Dudą, a wielkim złem, które przyspawało się do koryta, czyli establish-mentem polityczno-biznesowo-medialnym, reprezentowanym przez Platformę i Bronisława Komorowskiego. To środowisko, które nie potrafi

stoczyć uczciwej walki, które w sposób bezwzględny i obrzydliwy atakuje nie tylko kontrkandydatów, ale ich rodziny i ich dzieci. Obywatele powinni nie tyle pokazać im czerwoną kartkę, ile zdecydowanym ruchem oderwać od koryta. Oni z własnej woli nie odejdą.

Dominik Kolorz, przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

solidarnoskatowice.pl